

WŁODZIMIERZ ZAGÓRSKI.

dobna przyjaźń byłaby dla Anstro-Węgier może niebezpieczniejszą, niż otwarcie skonsultowany antagonizm obu mocarstw. Hr. Badeni nie twierdził, że demonstracje studentów ruskich przeciwko metropolii, kroackich przeciwko delegatowi Czernokowiczowi (za to, że potępił prądy rossofilskie) zostały wywołane przez agentów rosyjskich. Ostrzegł tylko rząd, aby czuwał nad tem i aby, skoro się polepszyły stosunki pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem, postarał się o ten najprostszy dowód międzynarodowej lojalności: o zaniechanie wszelkich agitacji w Austrii. Któż z własnego prawem mógł w tej mierze ostrzedz hr. Kalnoky'ego, jak delegat polski! Wszakże cały 18-ty wiek w dziejach naszych jest nieprzerwanym pasmem agitacji rosyjskich, które działały najenergiejniej, ilekroć Rosya niby zbliżała się przyjaźnie do Polski, zawierała z nią sojusze, gwarantowała naszą konstytucję.

Nie potrzeba „strzelać do wróblu armatami” — jak kiedyś powiedział hr. Andrassy — to też nikt z nas nie wyzywa rządu, aby jakowśkie demonstracje karał n. p. tak, jakby one *mutatis mutandis* były karane w Rosyi. Ale tego jako ludzie, z własnego doświadczenia doświadczani o reguła *vestigia terrent*, domagać się musimy, aby takich agitacji nie lekceważono i nie okazywano im pobłażliwości, jedynie dlatego, aby... nie zakłócać harmonii! Byłoby to szczerne, pozor-na harmonia, pod osłoną której Rosya, oczywiście „nieurzędowa”, mogłaby równie skutecznie pracować nad wewnętrznym rozkładem Austrii, jak pracowała w podobnych okolicznościach nad rozkładem Szwecyi (ocalonej pomyślnem geograficznem położeniem), Polski i Turcji. Nikt nas nie posiada o sympatyę dla radykalnego postępowania węgierskiego Ugrona, ale w tem miał rację, że z góry zastrzegł się przeciwko wszelkiemu podporządkowaniu realnych interesów monarchii pod system przyjaźni z Rosją. To stałoby się niewątpliwie, gdyby nowy zwrot, o którym hr. Kalnoky i wczoraj znowu wyrażał się z wielkim optymizmem, nie spowodował przynajmniej pauzy w systematycznych, antyaustryackich agitacjach rosyjskich.

Wyłoszenie tej prawdy w danej chwili może zakłócić harmonię, ale stanowiło ono konieczne dopełnienie obrazu sytuacji międzynarodowej. To też w delegacji, chociaż tego nie widać z dzienników, mowa hr. Badeniego, wygłoszona dobitnie i tym poważnym tonem, którym należy przemawiać w najwyższym areopagu parlamentarnym monarchii, sprawiła bardzo silne wrażenie, delegaci wszystkich stronnictw otoczyli mowę, wysłuchali go uważnie i niewątpliwie przeważna część ich warunki, stawiane przez delegata naszego, uznają za bardzo słuszne.

Trochę zagadkową postawę wobec polityki zagranicznej zajęła niemiecka lewica. Ani w komisji, ani na pełnem zebraniu delegacji żaden z jej przywódców nie zabrał głosu. Przypuszczano, że na dzisiejszem posiedzeniu w rozprawach szczegółowych uczynią to. P. Plener przechrząknął się po sali z mignięciem, jak gdyby miał lada chwile wygłosić „wielką” mowę. Ale skończyło się wszystkimi na kilku uwagach sprawozdawcy Dumby, który remu okragle zdania tak gładko płyną z ust, że potem, odczytując je, niepodobna w nich dopatrzyć się głębszych myśli. Czyż więc niemiecka lewica istotnie tak zupełnie i bezwzględnie ufa hr. Kalnoky'emu, że nie widzi potrzeby żadnych ze swej strony komentarzy i umie nawet poświęcać swe gwałtowne popędy krasomówcze? Czy też, mając na oku wyłącznie kwestie wewnętrzne, poczynawszy od sądu trutnowskiego, koniecznie pragnie sobie zabezpieczyć łaski, a przynajmniej „przyjazną neutralność” ministra spraw zagranicznych? Czy też po niefortunnej próbie swej niedośkonłości w sprawach polityki zagranicznej, przeprowadzonej w zimie 1878/79 r. na tle kwestyi okupacji Bośni i Hercegowiny — zrezygnowała i postanowiła nie próbować ponownie sił swych na tem polu? To pewna, że w ostatnich rozprawach świeciła nieobecnością. Na wczorajszem posiedzeniu ławy lewicy były niemal całkiem puste, za pełnili się dopiero dzisiaj rano podczas rozpraw szczegółowych, a zwłaszcza podczas rozpraw nad budżetem ministerstwa wojny.

To też wczoraj rozgrywała się sprawa niemal wyłącznie pomiędzy prawicą, względnie prezydentem Windischgratzem a Młodoczechami. Deklaracya hr. Badeniego ostrzegła ich, aby na rok przyszły nowymi awanturami nie sprowadzali znowu koalicyi hr. Deyma z Plenerem, gdyż wtedy znowu będą wykluczeni z komisji. Energia prezydenta, praktykowana z tak wytworną grzecznością w tonie, że można by się domyślać ironii, gdyby ta chłodna grzeczność nie była przyrodzona w wnukowi marszałka i dyktatora z r. 1848, zapobiegła dyskusji o kwestyi trutnowskiej etc. Wprawdzie wskutek tej energii prezydenta ucierpiał także hr. Ledebur, zdołał jednak uroczyście zapewnić, że szlachta historyczna żadną miarą nie ulegnie prądom młodocezeskim. Kiedy na zapytania nie ks. Windischgratza, czy delegacya chce słuchać dalszych wywodów p. Pačaka (przed którym leżało jeszcze kilkadziesiąt kart szczerze napisanego rękopisu), oprócz trzech kolegów młodocezeskich, ani jeden delegat nie odpowiedział potakująco, ani nawet Czech Dr Mezni; kwartet młodocezeski powinien był się przekonać, że gra fałszywa melodya, mianowicie też o tyle, o ile ciągle przemawia w imieniu „wszystkich Słowian”, zamiast, jak należy, mówić w imieniu stronnictwa młodocezeskiego.

Jeden hr. Kalnoky zaszczepił Młodoczechów od powiedzianiu bardzo długą i bardzo uprzejmą. Ostentacyjnie bowiem minister spraw zagranicznych oświadczył, że byle Młodocześci przemawiali w formach wykwiutniejszych, niż to uczynił w roku zeszłym p. Eim, i byle zbliżenia do Rosyi nie żądali w imię sympatyj lub antypatyj plemiennych, mógłby się z nimi porozumieć. Prawda, że jako warunek stawiał także i ten, aby nie domagali się wręcz zerwania sojuszu z Niemcami. Jako stronnictwo agitacji i negacji, właśnie rozbiście ligi potrójnej stawiają Młodocześci w pierwszym rzędzie, jak to uczynili znowu wczoraj. Ponieważ jednak bardzo serdeczne zbliżenie Austrii do Rosyi z czasem ligę potrójną i tak uczyniłoby zbyt teozną, przeto przy jakiejś takiej dyplomacji Młodocześci właścicieli na teraz nie mieli żadnego powodu odmawiać hr. Kalnoky'emu swego zaufania. Inne pytanie, czy gdyby się zanośli na zamiar ligi potrójnej na sojusz z Rosją, większość delegacji przystałaby na to? Hr. Kalnoky słusznie wątpi o tem.

W każdym razie zapowiadane burze parlamentarne nie dopisywały. Dzięki prezydentowi, wczorajsze rozprawy nie tylko nie były „ożywione”, lecz przeciwnie tak normalne, że już około godziny 2-jej wypróżniły się łóże, zrazu szczerze zapelnio-

ne żadną wzruszeń publicznością. Także dzisiejsze posiedzenie minęło spokojnie. Zalatowano nie tylko w rozprawach szczegółowych budżet ministra spraw zagranicznych, lecz także cały budżet ministerium wojny. Rozpoczęta więc dość dramatycznie tegoroczna sesya delegacji, nie zadowolonej lubowników skandalów parlamentarnych.

O wczorajszym artykule wstępnym *Czasu* podaje *N. fr. Presse* dwie depeche. *Vaterland* nazywa go bardzo ważnym i zestawia z wczorajszymi oświadczeniami hr. Ledebura, które całkiem potwierdzają uwagi *Czasu*.

Delegacye.

Przemówienie hr. Stanisława Badeniego na posiedzeniu delegacji d. 14 b. m.

Nie chcę powracać do parlamentarnego zajęcia na pierwszym posiedzeniu delegacji, chociaż miałem zamiar i byłem upoważniony przez moich przyjaciół politycznych do wyrażenia w tej mierze naszej opinii. Ograniczam się tylko do krótkiego oświadczenia, iż przedłożoną nam listę kandydatów jedynie i wyłącznie przyjęliśmy z tego powodu, gdyż trzymaliśmy się dotychczasowego zwyczaju, pozostawiającego większość delegatów z każdego kraju swobodę nominowania z ich grona kandydatów, którzy mają być wybrani do komisji budżetowej. Oświadczam jednak również lojalnie, iż także przy przyszłych wyborach w delegacji tego samego punktu widzenia trzymać się będziemy.

Jeśli w przedłożonym sprawozdaniu komisji budżetowej sytuacya polityczna w ten sposób jest scharakteryzowana, iż od ostatniej sesyi delegacyjnej pozostała ona niezmienną, przy czem jednak wskazano na to, iż nasze stosunki ze wszystkimi mocarstwami są najlepsze, to możemy to oświadczenie przyjąć do wiadomości tylko z największym zadowoleniem, gdyż może się ono właśnie przyczynić tylko do wzmocnienia ufości w utrzymaniu pokoju, co stanowi i także nadal stanowić ma cel naszej polityki. W świa domości utrzymania pokoju leży także nadzwyczajny interes dla tego kraju, który my reprezentujemy, a mianowicie nie tylko z powodu jego geograficznego położenia, ale także dlatego, ponieważ kraj ten znajduje się w okresie cywilizacyjnego rozwoju, potrzebującego dla dalszego postępu przedwzrostkiem błogosławieństw pokoju. Jeżeli więc z zadowoleniem usłyszeliśmy, iż nasze stosunki ze wszystkimi mocarstwami są najlepsze, to uważamy to za sukces naszej dotychczasowej, na trójpłymieniu opartej polityki pokojowej i pragnemy tylko, aby nasza polityka na tej silnej podstawie ugruntowana, także i w przyszłości poruszała się w tym samym kierunku.

Minister spraw zagranicznych wspominał w komisji specjalnie, iż nasze stosunki z Rosją są najlepsze. Także i to uważamy za sukces naszej obecnej zagranicznej polityki i jako taki przyjmujemy go z zadowoleniem do wiadomości, a to tem więcej, skoro przytem spodziewamy się, iż odtąd ze strony Rosyi stanie się niejedno i niejedno zaniechanie będzie, co by dało trudno pogodzić ze stosunkiem do zaprzyjaźnionego mocarstwa sąsiedniego. Tymczasem jednak trwają dalej — naturalnie po za plecami rosyjskiego rządu — knowania i agitacye panslawistycznej lub panrosyjskiej natury, które zdolne są zaburzyć porządek i pokój w poszczególnych krajach koronnych, ukroczyć dobre porozumienie między narodowościami i które to knowania również kierowane są anty-austryacką tendencyą. Sądząc z niektórych wskazań, znalazły te knowania i agitacye w ostatnich czasach swoje ognisko w Wiedniu, gdzie też niedawno czeigodny i sgdziwy książę Kościółka stał się ofiarą podstępnej i technicznej zniechęcenia tylko dlatego, że w Rzymie dał wyraz swoim uczuciom, jako ucziwy austriacki patriota i katolicki książę Kościółka. Niech mi wolno będzie w tem wysokim zgromadzeniu wyrazić w imieniu i z polecenia Polaków i Rusinów nasze najgłębsze oburzenie z powodu tej ohydnej zbrodni, której niegodziwość aż nazbyt harmonizuje ze stanowiącemi jej podstawę tendencjami politycznymi. W kilka godzin po tym czynie wymierzyl też rząd karę. Gdybyśmy jednak nie mieli tej pełnej ufości, iż w tej sprawie nie wypowiel dział jeszcze rząd ostatniego słowa, to musieliśmy by łagodnie orzeczenie policyjne uważać raczej za premię i zachętę do dalszego tego rodzaju wykryków, niż za rzeczywistą karę. Pragnemy i życzymy sobie, aby rząd tego nie uważał za odoobnionie zajęcie, ale żeby doszedł do jego źródła, i śledził całą akcyę, która stanowi podstawę takich knowań i gdzieindziej i mamy nadzieję, że rząd znajdzie środki i drogi, aby położyć kres tym knowaniom, które wynikają z tendencyi, wrogich państwu. Gdyby jednak z dochodzeń przyszedł rząd do przekonania, iż właścicieli źródła, *spiritus dirgens* i *movens* tych knowań leży po za granicami austriacko-węgierskiej monarchii, natenczas spodziewamy się, iż rząd w swoich usiłowaniach dozna poparcia ze strony zaprzyjaźnionych państw sąsiednich i rządów, w których interesie przecież leżeć musi, aby zakończyły się takie knowania i takie agitacye, które pod różnymi nazwami, a także pod różnymi sztandarami w rozmaitych krajach zawsze mają to wspólne, iż zdolne są zagrozić istniejącej porządek państwa.

Na posiedzeniu zgajającym z wybitnego miejsca słyszeliśmy, iż także w tym roku będziemy musieli ludom, które tu reprezentujemy, nałożyć znaczne ofiary dla wzmocnienia siły zbrojnej i podwój monarchii. Sądymy jednak, iż przedewszystkiem od siebie samych powinniśmy zacząć i musimy złożyć ofiarę, która co prawda wielu z nas wyda się najtrudniejszą, a ofiara ta polega na tem, abyśmy z naszych obrad tu usunęli narodo-we spory i abyśmy nasz czas, naszą wiedzę i nasze myśli zwrócili tylko ku temu celowi, aby koregować się tu zebrałi, a mianowicie aby zapewnić naszej armii i naszej bitności wojskowej ciągły rozwój, a naszej polityce zagranicznej powodzenie. Niemnam, iż ta ofiara co do swej wartości dla powagi i mocarstwowego stanowiska monarchii nie mniejsze będzie miała znaczenie od tych wielkich materyalnych ofiar, które przecież wszyscy tak chętnie jesteśmy gotowi ponosić. (Oklaski).

W delegacji austriackiej toczyły się wczoraj obrady nad ordynarym budżetu wojskowego. W dalszym ciągu dyskusyi, której początek streściły wczorajsze depeche, zabrał głos del. Pfeiffer. Mowca wyraża ubolewanie, że język słoweń-

ski, jako język służbowy, usunięty został przez ministra wojny z 7 pułku piechoty. Oficer, nieznający ojczystego języka rekrutów, nie może wpływać moralnie na żołnierzy i ożywiać ich patriotycznym zapałem. Kiedy przed kilku laty podczas manewrów jeden z batalionów usiłował przonożają nieprzyjacielską pozycyę, rzekł Cesarz do komendującego oficera: „Powiedz im pan to po czesku!” Tak się stało — i pożyca została zajęta.

Del. Adamek zwalcza pantujący system dostaw dla armii. Rzecz jest zupełnie nieistwierdzoną, jakoby wielkie konsorcyja dostarczały lepszych wyrobów, niż drobni przemysłowcy i rękodzielnicy. Dostawy należy zdecentralizować. Minister obrony krajowej przyznał zresztą, że towary, dostarczane w bieżącym roku przez drobnych przemysłowców, są lepsze, niż w roku poprzednim.

Del. Masaryk domaga się polepszenia stanowiska lekarzy wojskowych, którzy naprzykład w Niemczech, pobierają znacznie większe pensye. Mowca zwraca się następnie do ministra wojny z zapytaniem, o ile prawdziwe są wiadomości o zajęciu w Pradze, podczas którego hr. Grtanne rałni pałasem studenta Zednika i czy tego rodzaju postępowanie jest odpowiedniem dla oficera, zajmującego wysokie wojskowe stanowisko.

Minister wojny Bauer omawia w wstępie skargi na złe obchodzenie się z żołnierzami. Trzeba przyznać, że wypadki tego rodzaju zdają się, są one jednak w każdym razie odoobnionie. Nie należy zapominać, że oficer ma często do czynienia z ludźmi niepojętymi, leniwymi, upartymi i złymi, którzy muszą być ostro trzyman. Przecież komendant odpowiada za wywieszenie oddziału. Przytoczone pojedyncze wypadki zbyt surowego obchodzenia się z żołnierzami, nikną wobec wielkości armii. Corocznie, kiedy się zbliża sesya delegacji, zbierają się owe odoobnionie fakty, których wzorowy zbiór przedstawił obecnie del. Pacak. (Wesołość).

Za granicą ciągną się nieprzerwanym szeregiem fakty przesładowania żołnierzy, dokonywane z wyszukaniem okrucieństw; u nas są to jedynie skutki chwilowego rozdrażnienia. Zazwyczaj dwa zachodzą wypadki: albo żołnierz rozkazu wykonać nie umie, albo nie chce. Jeśli nie umie, ponaż się go; jeśli nie chce, bywa karany. W sprawie reformy procedury karnej muszą być doprowadzone do zgody nowożytnie zasady procesu karnego i wymagania wojskowej karności. O studentach, będących oficerami rezerwowymi, oraz w kwestyi pojedynkowej składają już minister dwukrotnie oświadczenia; bliższych wyjaśnień udzieli jeszcze raz podczas obrad nad odoobną petycyą. Nie należy zapominać, że w innych klasach społecznych zniewagi bywają mszczone w sposób brutalniejszy: kijem, a nawet rewolwerem. Od wielu stuleci zwalczane są pojedynki; karano je śmiercią, a mimo to nie zdołano instytucyi tej usunąć, jak ko niennikułonej. Co do wprowadzenia słoweńskiego języka do wojskowych zakładów naukowych, zwraca minister uwagę, że w zakładach tych odbywają się już wykłady w językach: niemieckim, węgierskim, czeskim i polskim. Przy dostawach dla armii wczorajszego zarząd wojskowy, o ile możliwości, także drobnych przemysłowców. W tej mierze istnieją atoli wielkie trudności. Rękodzielnik musi mieć zaskł na każdej parze butów; zwróci mu się 2 lub 3 pary — i już jest zruinowany. Lekarze wojskowi otrzymują wyższe stopnie, a odoobna reforma wkrótce będzie nkończona. Co do wczorajszego zajęcia w Pradze nadeszły dotychczas jedynie telegraficzne wiadomości, minister nie może zatem udzielić dokładniejszych wyjaśnień. W końcu złożył minister zapewnienie, że wszystkie narodowości zarówno wysoko ceni i pod tym względem o przywilejach nie może być mowy. (Oklaski).

W toku dalszej dyskusyi zabierali dwukrotnie głos del. Adamek i minister Bauer, poczem uchwalono bez zmiany ordynaryum budżetu ministerstwa wojny. Następnie przyjęto bez dyskusyi ekstrataryum wojskowe i budżet marynarki.

O godzinie 4½ zamknął przewodniczący posiedzenie.

Sprawy krajowe.

Lwów 15 czerwca.

(Lustracye krajowych szkół rolniczych i stacyi doświadczalnych rolniczych).

(X) Z ramienia Ministerstwa rolnictwa rozpoczął radca rządowy poseł Władysław Struszkiewicz inspekcyjną podróż celem zwiedzenia krajowych szkół rolniczych. Delegat Ministerstwa zwiędzić ma w swej podróży w towarzystwie członka Wydziału krajowego Dra Józefa Wereszczyńskiego, krajową wyższą szkołę rolniczą w Dublinach i średnią szkołę rolniczą w Czernichowie. Następnie uda się p. Struszkiewicz w towarzystwie referenta dla spraw rolniczych w Wydziale krajowym prof. Zygmunta Strusiewicza na lustracye krajowych niższych szkół rolniczych. Lustracya ta odbędzie się przy sposobności egzaminów rocznych, jakie w szkołach wspomnianych odbywają się w bieżącym miesiącu.

Obaj delegaci mają, oprócz zwykłej, każdego roku przedsiębranej lustracyi krajowych szkół rolniczych, rozpatrzyć się dokładnie w różnych sprawach, odnoszących się do potrzeby i możliwości rozszerzenia wspomnianych szkół, celem umożliwienia pomieszczenia większej ilości uczniów. Do każdej bowiem szkoły zgłasza się corocznie dwa i trzy razy tyle kandydatów, jak ze względu na możność pomieszczenia przyjąć można. Delegaci zastanowią się dalej nad kwestyą zaopatrzenia szkół rolniczych w środki naukowe; nad urządzeniem gospodarstw szkolnych, odpowiednio do celu szkoły, i wydrukowaniem podręczników do nauk w tych szkołach udzielanych i nad wieloma innemi kwestyami. Spostrzeżenia i wnioski obu delegatów stanowiąc będą przedmiot sprawozdań, które z jednej strony przedłoży radca rządowy p. Władysław Struszkiewicz ministerstwu rolnictwa, zaś prof. Zygmunt Strusiewicz kraj. komisji dla spraw rolniczych i Wydziałowi krajowemu.

Nadto udać się ma p. radca Struszkiewicz w towarzystwie członka Wydziału krajowego, Dra Wereszczyńskiego, dyrektora stacyi doświadczalnej chemico-rolniczej wiedeńskiej prof. Dra Meisla i dyrektora kraj. biura melioracyjnego p. Kędziora do Rudnika, gdzie zwiedza stacyę doświadczalną torfową u hr. Hompescha. Pp. Struszkiewicz i Dr Meissl zwiedzą następnie torfowiska podkarpackie około Nowego Targu i Za-

kopanego, a po zbadaaniu tych torfowisk zostaną następnie przedstawione ministerstwu rolnictwa odpowiednie projekta co do sposobów użytkowania tych torfowisk, ewentualnie urządzenia tam nowej stacyi doświadczalnej.

Ustawa z d. 11 kwietnia, obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskim, o uwolnieniu zakładów i spółek przemysłowych tudzież przemysłowych towarzystw akcyjnych od dodatków do podatków, brzmi jak następuje:

§ 1. Od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych uwolnione będą następujące zakłady przemysłowe, które w przeciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim założone zostaną:

1) Wszelkie zakłady przemysłowe, mające na celu wyrob takich przedmiotów, które do dnia wejścia w życie niniejszej ustawy jeszcze w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim wyrabiane nie były.

2) Zakłady przemysłowe dla galęzi przemysłu w kraju istniejących, jeżeli będą założone według wymagań najnowszego stanu techniki, obliczone na większy przerób surowego materyalu lub półfabrykatu i zatrudniać będą większą liczbę robotników, a mianowicie:

Zakłady przemysłowe dla wyrobu cementu, wapna hydraulicznego, fajansu, majolik, wyrobów kamionkowych, telcowanych dachówek z gliny, rur drenowych, cegieł ogniotrwałych, zakłady dla wyrobu ciekłych i stałych smar z olejów mineralnych, przerobu mazi pogazowych na asfalt sztuczny, albo na środki desinfekcyjne, wyrobu farb anilinowych, zakłady dla wyrobu urządzeń i aparatów gorzelniowych oraz browarniczych, maszyn parowych, maszyn i narzędzi rolniczych, narzędzi wiertniczych, fabryki powozów, lin drucianych, lamp naftowych; fabryki narzędzi i przyrządów pożytecznych, sikałek, wozów ratunkowych, zakłady dla wyrobu kalafonii i przerobu odpadków drzew szpilkowych, olejków eterycznych; fabryki fortepianów i innych instrumentów muzycznych, zakłady dla wyrobu celulozy, zakłady przemysłowe tkackie z lnu, konopi, bawełny, juty, zatrudniające w obrębie zakładów najmniej 10 rocznych krosien tkackich, zakłady przemysłowe tkackie z wełny lub jedwabiu, zatrudniające w obrębie zakładu najmniej 6 krosien tkackich, zakłady blichu i apretury, zdolne przerobić najmniej 20,000 sztuk płótna rocznie, zakłady apretury sukna, zdolne przerobić rocznie najmniej 1,000 sztuk sukna lub innych wyrobów bawełnianych, farbiarnie wyrobów tkackich, drukarnie wyrobów tkackich, zakłady dla wyrobów pończoszkowych, zatrudniające najmniej 15 warsztatów, zakłady garbarskie dla wyrobu skór podszewianych, saków, skór cielecych matowych, czarnych, szarych, zamszów, kidów, skór lakierowanych, zakłady białoskórnice, zakłady przemysłowe dla wyrobu świec stearynowych, parafinowych, cerezynowych, fabryki mydła, zdolne przerobić najmniej 1,000 cetnarów tłuszczów roślinnych lub zwierzęcych, fabryki karunku i żelatyny, fabryki krochmalu, deks ryny, przerobów mącznych; fabryki szkła, szklifiernie szkła, fabryki kwasu siarkowego, zakłady dla wyrobu surogatów kawy, obliczone na przerób produktu najmniej z 50 móróg roślin okopowych; fabryki cukru buraczanego.

§ 2. Zakłady przemysłowe już istniejące, a należące do galęzi przemysłu powyżej w § 1 ustępie 2 wymienionych, jeżeli w ciągu pięciu lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy zaprowadzą wydokonałone urządzenia techniczne według wymagań najnowszego stanu techniki i rozszerzą przedsiębiorstwo tak, że będą zdolne przerabiać większą ilość surowego materyalu lub półfabrykatu i zatrudniać większą ilość robotników, zostaną uwolnione od całej nadwyżki wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych, jakaby przypadła do zapłaty wskutek powiększenia przedsiębiorstwa.

§ 3. Uwolnione będą od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych, następujące spółki na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 r. (L. 70 Dz. u. p.) zawiazane: a) Spółki surowcowe mające na celu nabywanie surowych materyałów lub półfabrykatów, wyłącznie na zbytek należących do spółki rzemieślników i przemysłowców, którzy tych materyałów do swoich wyrobów potrzebują; b) spółki magazynowe, założone celem sprzedaży we wspólnym lokalu wyrobów przemysłowych, wyłącznie tylko przez członków spółki wyrobianych; c) spółki produkcyjne, których członkowie pracują we wspólnym, z kapitału spółki założonym warsztacie, tudzież takie, które członkom spółki rozdają roboty do domów.

§ 4. Uwolnione będą od wszelkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowych, towarzystwa akcyjne, mające na celu prowadzenie przedsiębiorstw przemysłowych w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskim, które zostaną założone w przeciągu 10 lat od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, jeżeli będą miały urzędową swą siedzibę w kraju, jeżeli ich wpłacony kapitał akcyjny wynosić będzie najmniej 250.000 złr. a w, zatrudniać będą najmniej 60 robotników, a zakład swój przemysłowy urządzą odpowiednio do wymagań najnowszego stanu techniki.

§ 5. Wszelkie powyżej w §§ 1—4 przyznane uwolnienia od podatków będą obowiązywać na przeciąg lat 10, licząc od początku tego kwartału, w którym podanie o uwolnienie wniesionem zostało. Gdyby jednak w ciągu tego 10-letniego okresu zakład przemysłowy, spółka lub towarzystwo akcyjne utraciło warunki w § 1 ustępie 2 i w §§ 2, 3 i 4 niniejszej ustawy określone, od których zawisem jest uwolnienie od dodatków, natenczas Wydział krajowy może cofnąć udzielone uwolnienie na resztę 10-letniego okresu.

§ 6. O zastosowaniu niniejszej ustawy do zakładów przemysłowych, spółek i towarzystw akcyjnych, rozstrzyga w każdym poszczególnym wypadku Wydział krajowy ostatecznie i ogłasza swoją uchwałę w gazecie urzędowej.

§ 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a równocześnie traci moc obowiązującą ustawa z dnia 20 stycznia 1886 r. (Nr 17 Dz. ust. i rozp. kraj.). Wszakże uwolnienia od dodatków, które na podstawie ustawy z d. 20 stycznia 1886 (Nr 17 Dz. ust. i rozp. kraj.) orzeczone zostały, zachowują w całości swoją moc obowiązującą.

§ 8. Wykonanie tej ustawy polecam Moim ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

Wiedeń, dnia 11 kwietnia 1893 r.

Franciszek Józef w. r.

Steinbach w. r.

Taaffe w. r.

KRONIKA.

Kraków 16 czerwca.

— Jęgo Eminencya X. Kardynał Dunajewski wyjeżdża przed niedzielą na kilka dni w okolice Wielezki, celem dokonania wizytacji kościołów i konsekracyi.

— Za spokoj duszy ś. p. księcia Aleksandra Lubomirskiego, zmarłego w tych dniach w Paryżu, który tak hojnie obyspał nasze miasto dobrodziejstwami, odprawi Jęgo Eminencya X. Kardynał Dunajewski żałobne nabożeństwo w kościele archiepiskopalnym Najśw. Panny Maryi w Krakowie dnia 23 czerwca b. r. w piątek o godz. 9 zrana.

— Anna hr. Tarnowska, córka Jana Feliksa, kasztelana Królestwa Polskiego i Waleryi ze Stroynowskich, urodzona w r. 1816, po dłuższej chorobie została się z tym światem w Krakowie dnia 16 b. m. Zmarła, dla niezwykłych przymiotów charakteru i serea otoczona miłością i uszanowaniem społeczeństwa, przepędziła znaczną część życia w naszym mieście, do ostatnich chwil zachowując świeżość umysłu, interes dla spraw publicznych i wszystko co szlachetne i dobre. Odbarzona wielką pamięcią, była żywą kroniką dawniejszych zdarzeń. Ze śmiercią jej ubywa jedna z ostatnich postaci, należących jeszcze do starego Krakowa, Krakowa Łętowskich, Małachowskich, Seyppionów, Wodzickich. Zmarła była ciotką prezesa Akademii Umiejętności hr. Stanisława Tarnowskiego.

— Posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na poniedziałek d. 19 b. m., zostało odwołane z powodu przypadającego w tym dniu wyboru 6 członków Rady miejskiej z kola III oddziału I, a głosowanie i następnie skrutynium odbywać się będzie w sali Rady miejskiej.

— Z Uniwersytetu. P. Edward Franciszek Stolta, rodem z Wieliczki, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— W konwencie krakowskim odbyła się dnia 12, 13 i 14 b. m. kapituła OO. Karmelitów, na której prowineyał prowincyi galicyjskiej wybrano O. Maryana Sporożnika, dotychczasowego przeora krakowskiego. Przeorami wybrani: we Lwowie O. Stanisław Grygłyak, w Krakowie O. Jan Haber, w Boleszowie O. Paulin Ryński, w Rozdole O. Bronisław Terpiński, w Sasiadowicach O. Wincenty Jaroniński, w Trembowli O. Alfons Giercuskiewicz, w Pilźnie O. Romuald Kaezkowski.

— Z teatru. Jutro i dni następnych, z powodu wycisgów, przedstawienia aż do wtorku włącnie rozpoczynać się będą o godz. 8 wieczorem.

— Popis uczniów i uczennic z gry skrzypcowej i fortepianowej szkoły p. prof. Jana Ostrowskiego odbędzie się jutro w sobotę d. 17 b. m. o godz. 7½ wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego.

— Z sezonu wycisgów. Jutro rozpoczynają się wycięgi. Program jutrzejszego dnia obejmuje 7 biegów, z tych 5 płaskich, 1 bieg z płotami i 1 steep-chase ościerski. Najbardziej zajmującym jest bieg trzeci: „nagrada dyrektcy” 5.000 złr., przeznaczony wyłącznie dla dwulatków. Do biegu tego zgłoszono pierwotnie 42 konie, z tych zapewne zaledwie kilka stanie u startu. Między nimi będzie „Panama” dawniej hr. Tarnowskiego, obecnie hr. Trautmannsdorffa, tudzież „Dämon” lub „Murthen” p. Sczagbiny. Bieg o nagrodę Rudawy 1500 złr., do którego są dopuszczone wyłącznie polskie konie, będzie ciekawy, jeżeli do niego stanie „Sezam” p. Ludwika Grabowskiego, znakomitego hodowcy z Królestwa Polskiego. Wogóle wycięgi zapowiadają się świetnie, zarówno pod względem liczby i klasy koni zgłoszonych, jak i co do zjazdu gości z Galicyi i Królestwa Polskiego.

— Powrót z wycisgów na początku ulicy Wolskiej zwykli ulegać wstrzymaniu, z powodu konieczności opłacania myta przy rogatce. Ciem zapobieżenia tej niedogodności, między koniżetem a odoobnieniami władzami przeprowadzony został układ, wskutek którego opłata za przejazd pobierana będzie nie przy powrocie, ale podczas wycisgów, kiedy powozy stoją zszeregowane na Błoniach. Właściciele powozów winni przeto zaopatrzyć woźniców w odpowiednią kwotę, ażeby ci mogli uiścić opłatę na żądanie urzędników akcyjowych; odmawiający bowiem opłaty, zapisani będą przez poborców, celem przeprowadzenia kontroli i ściągnięcia od właściciela przypadającej należności.

— Na sprowadzenie zwłok ś. p. Lenartowicza złożono do dnia 16 b. m. na ręce p. Ksawerego Kopki 8.295 złr. 47 ct.

— Zakaz zgromadzenia. Policya zakazała zgromadzenia robotników, które miało się odbyć dnia 18 b. m. w niedzielę o godz. 10 rano pod gołem niebem na głównym Ryнку.

— Wystawa wieczorna w Sukiennicach będzie w sobotę otwarta; orkiestra 13 pułku pod kierownictwem p. Hocka odegra uverture z opery Leoncavallo „Pagliacci”, rapsodie Liszta i wale Komżaka „Fideles Wien” — Początek o godz. 8-mej.

— Przestroga. Pod tym napisem umieściliśmy onegdaj wiadomość, iż od jednej z przybyłych do Krakowa osób, jakiś nieznany spekulant wyłudził niegodziwie datki dobroczynny. Spekulant, czy spekulanci, zachęcenie tem, wystosowali zaraz drugi list następującej treści:

„Jaśnie Wielmożna Pani Hrabino. Słysząc od bar. Vildai'a i hr. Sempńskiego, że Jaśnie Wielmożna Pani Hrabina raczyła udzielić zapomogi dla biednych powodzą dotkniętym, jako składający na „Bratnią pomoc” ośmielamy się prosić o łaskawy datkę na tę instytucyę, przyczem nie wątpimy, że Jaśnie Wielmożna Pani Hrabina nie zechce naszej prośbie odmówić. Żalążcama wyrazi prawdziwego szacunku i poważania, z jakim zostajemy.

Adam Topór Grosicki, prawnik.

St. Husarzewski, agronom.”

List ten jest dowodem, że spekulacya na ludzką kieszeń odbywa się z pewną metodą, za pomocą fałszowania nazwisk i nadużywania imienia dobrych i pożytecznych instytucyi. Przypuszczać nawet można, że doreczenie podobnych listów odbywa się obecnie przy pomocy spekulantów, przebranych za publicznych posłańców i że całą podstępna działalność obliczoną na zjazd licniejszy do Krakowa z powodu wycisgów. Dla tego ponownie przestrzegamy przed tego rodzaju listami.

— Posłuchanie u Najj. Pana mieli wczoraj między innymi: poseł hr. Korytowski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Teichman i prof. Dr Gumplowicz.

